

Procedura cywilna Jak zreformować sądownictwo polubowne

Przedsiębiorcy stawiają na arbitraż

Andrzej Kalwas, minister sprawiedliwości, zapowiedział uwzględnienie niektórych uwag środowisk prawniczego i biznesowego do rządowego projektu usprawnienia sądownictwa arbitrażowego. Generalnie chodzi o ułatwienie doń dostępu.

Grubo ponad setka przedstawicieli profesji prawniczych i przedsiębiorców wzięła wczoraj udział w konferencji „Sądownictwo arbitrażowe w świetle zmian i współczesnych wyzwań”, zorganizowanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Krajową Izbę Gospodarczą. Związana jest ona z nowelizacją kodeksu postępowania cywilnego, która ustanawia jego piątą część „Sąd polubowny”. Pierwsze czytanie noweli ma się odbyć 19 stycznia.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli Polska ma być konkurencyjnym krajem w tej dziedzinie, konieczna jest nowoczesna regulacja dotycząca arbitrażu. Jednak mimo gruntownej nowelizacji i prawie 10-letnich prac nad ustawą (po drodze zmieniano koncepcje reformy)

przedstawiciele arbitrażu, ale też przedsiębiorców, mają do projektu zasadnicze uwagi. Nie krył ich prof. Józef Okolski, prezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej – największego stałego sądu polubownego w Polsce, ponoć nieustępującego renomą zagranicznym.

Pierwsze zastrzeżenie dotyczy tego, że o roli takich sądów z dorobkiem, których nie może być za dużo, ustawa milczy. Kolejne: że bezzasadnie projekt wyłącza spod jurysdykcji sądownictwa polubownego spory o uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwał organów osób prawnych – głównie spółek. Prof. Okolski nie podzielił argumentu prof. Tadeusza Erecińskiego, prezesa Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, który omawiał projekt, że przyczyną wyłączenia jest skomplikowana materia tych sporów. Inne sprawy też bywają skomplikowane, zresztą takie najczęściej trafiają do arbitrażu, w którym orzekają wszak wybitni specjaliści, a najważniejsze rozstrzygnięcia zapadają szybko.

Inne zastrzeżenie to wciąż znaczna kontrola sądownictwa państwowego, gdy na świecie skargi, a tym bardziej uchylanie wyroku sądu polubownego, należą do rzadkości.

Przedstawicielom środowisk prawniczego i biznesowego chodzi o ułatwienie dostępu przedsiębiorców do arbitrażu i o to, by obecnej próby jego zreformowania nie zmarnować. Nie chcą, by nowa ustawa okazała się kagańcem dla sądownictwa polubownego, i to w czasie liberalizacji gospodarki i obrotu.

Pamiętajmy jednak, że sądownictwo polubowne nie jest w stanie zastąpić państwowych sądów. Dla przykładu Sąd Arbitrażowy przy KIG rozpoznaje 600 sporów rocznie, podczas gdy w sądach gospodarczych są ich dziesiątki tysięcy. Może ono jednak nieco odciążać sądy powszechne. Na to liczy minister Kalwas, który już zapowiedział uwzględnienie niektórych uwag przedsiębiorców, np. o dopuszczeniu przed arbitraż sporów w spółkach.

Marek Domagalski